

Jan Hus – 590. rocznica śmierci

Jan Hus, czeski reformator religijny (1369 – 1415), jest jedną z ofiar Świętej Inkwizycji. Dnia 6 lipca 2005 roku minie 590 lat od jego męczeńskiej śmierci w Konstancji, w południowych Niemczech nad Jeziorem Bodeńskim.

Rektor uniwersytetu, człowiek uczony i uczciwy, czystego życia, utalentowany kaznodzieja, wystąpił odważnie przeciw niemoralnemu życiu kleru. Występował przeciw sprzedaży odpustów, domagał się komunii pod dwiema postaciami – chleba i wina. Wskutek tego padł w zatarg z władzami kościelnymi, które jego działalnością poczuły się napiętnowane. W roku 1410 Jan Hus został obłożony klątwą przez arcybiskupa Pragi. Klątwa została zaostrożona, gdy w roku 1412 Hus wystąpił przeciw „bulli” Jana XXIII w sprawie odpustu.



Jan Hus został wezwany na sąd do Konstancji, gdzie odbywał się „Sobór Powszechny”. Udał się tam, mając za pewnienie, że nie zostanie uwięziony, tym bardziej, że posiadał list żelazny od króla Zygmunta Luksemburskiego.

Mylił się jednak. Podobnie jak Jezus, Hus został zdradliwie pojmany, albowiem uważano, że „heretykowi” nie trzeba dotrzymywać słowa. Ogłoszony za arcykacerza, niesprawiedliwie skazany został na śmierć męczeńską przez spalenie na stosie. Obdarto go ze wszystkich zewnętrznych oznak jego godności ludzkiej. Hus jednak w godzinie śmierci na stosie zachował godność oddanego ucznia Chrystusa Pana.

Po odczytaniu wyroku biskupi rzucili się na niego jak dzikie zwierzęta i wśród okropnych wyzwisk i przekleństw zdarto z niego szaty. Jeden z nich wyrwał kielich, jaki Hus trzymał w ręku i krzyknął: „Przeklęty Judaszu! odejmujemy ci kielich zbawienia”, lecz Hus godnie odpowiedział: „Ufam w Bogu miłosiernym, że On nie odejmie ode mnie zbawienia, owszem spodziewam się, że będę go pił w Królestwie Jego”.

Wśród śmiechów i drwin włożono mu na głowę czapkę papierową z wymalowanymi diabłami i napisem: „Ten jest arcykacerz”. Hus odpowiedział: „Pan mój niósł za mnie koronę cierniową, dlaczegóż bym ja dla imienia Jego nie miał nieść tej lekkiej, papierowej”. Na zakończenie, gdy biskupi wyrzekli głośno: „Oddajemy twe ciało władzy świeckiej, a duszę twą diabłu na zatracenie”, Hus odrzekł: „A ja polecam ją w Twoje ręce, Panie Jezu Chryste, któryś ją zbawił”.

Gdy przywiązano go do pala i jeszcze raz wezwano, by odwołał swą naukę, odpowiedział: „Naukę zbawienia chętnie przypieczętuję własną krwią”.

Stos został podpalony.

Prochy jego wrzucono do rzeki Ren, aby nie było po nim śladu. Pamięć jednak o nim nie zanikła i do dziś Jan Hus jest uznawany za narodowego bohatera Czech.

Roman Rorata

Postscriptum

Kilkanaście lat temu, w czasie pobytu w Niemczech Zachodnich, pojechałem z rodziną specjalnie do Konstancji, aby zobaczyć miasto, w którym zginął Jan Hus – wielki chrześcijanin i wielki Słowianin. Nie spodziewałem się, że znajdę tam tyle miejsc związanych z jego pobytom i męczeńską śmiercią.

Otóż jest w Konstancji ulica Husenweg, którą Jan Hus wyprowadzony został na stos za miasto. Przy tej ulicy jest muzeum Jana Husa, w którym zgromadzono pamiątki z jego czasów, jego pisma. Muzeum mieści się w domu, w którym mieszkał on w czasie obrad soboru.

Moją uwagę zwrócił potężny kamień, do którego Hus był przykuty łańcuchem w czasie uwięzienia. Kierownik muzeum wyświetlił nam ciekawe przeźrocza.

Kilkaset metrów za miastem, w cieniu starych drzew jest miejsce, gdzie stał stos, na którym spalono Jana Husa. Miejsce to upamiętnia potężny głaz z tablicą o stosownej treści.

Z drugiej strony głazu jest druga tablica, upamiętniająca śmierć Hieronima z Pragi – przyjaciela i współpracownika Husa, którego również spalono na stosie w tym samym miejscu 30.05.1416 r. Można dodać, że Hieronim z Pragi przebywał w 1413 r. w Krakowie, zaproszony na dwór królewski, gdzie prowadził dysputy z klerem i wygłaszał kazania.

W Konstancji do dziś znajduje się wielki gmach, w



którym odbywał się sobór i gdzie sądzono Husa.

Aleksander Zajda

Rorata RomanZajda Aleksander
R-
„Straż”